

Jarosław Ławski

*Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku*

ODESYCI W ZWIERCIADLE WŁASNYM I CUDZYM

Już Odesyci przywdziewali zbroję,
Bo tak powiedziane było,
Że nikt w Odessie chlebem i solą
Obcego sztormu witać nie będzie.

Petro Skrijka, *Pierwszy dzień w Odessie*¹

a.

Wokół tego maleńkiego Morza zebrały się chyba wszystkie plagi i ludzkości. Tylu wojen, rzezi, przewrotów, rewolucji nie zaznało żadne z europejskich i, być może, pozaeuropejskich mórz. Osiały wokół niego już przed stuleciami: wojny, przemarsze ludów, narodziny i katastrofy kultur, które przepadły bez śladu (jak Scytowie), imperiów, co upadły po wiekach trwania (Bizancjum, Imperium Osmańskie, carska Rosja), spory o granice, wojny religii, mieszanie się wiar i ludów.

Ktokolwiek znalazł się bodaj na jedno stulecie na brzegu Morza – jak Rzeczpospolita Obojga Narodów, jak Austro-Węgry albo państwa Gruzynów i Ormian, upadał z hukiem, a jeśli już się z upadku podnosił – to skarłały, zmieniony, złękniony. Morze – nie przypadkiem – zwane Czarnym; Pontus Euxinus. Na jego północnym wybrzeżu i Bałkanach – Słowianie, na zachodnim romańscy Rumuni, na południu Turcy rodem z Azji Środowej, na wschodzie ludy Kaukazu (ileż ich!). W głąb morza – jak idylliczny sen jakiegoś boga Greków, którzy władali tym Morzem przez wieki, wrzyna się Krym: baśniowo piękny. I nieszczęśliwy: ojczyzna tylu ludów, dom Tatarów, wyganianych stąd i dziś, w 2017 roku, bajkowy kurort, Hellada i nie-Hellada, przyczółek świętej imperialnej Rusi, plażowisko, z którego, być może, turyści zobaczą wkrótce szyby naftowe (obok rosyjskich okrętów wojennych)². Morze to jest małym, maleń-

¹ P. Skrijka, *Pierwszy dzień w Odessie*, [w:] tegoż, *Kręta droga do Odessy*, wydanie polsko-ukraińskie, Kraków 2016, s. 57.

² Zob. M. Gołda-Sobczak, *Krym jako przedmiot sporu ukraińsko-rosyjskiego*, Poznań 2019; P. Semmler, *Krym. Znikający półwysep*, Poznań 2018; L. Berszyński, M. Muszyński, *Impe-*

kim akwenem, z groteskową zatoczką „Morza Azowskiego”. To wszystko spotęgowało się tu od razu do wymiaru kosmicznej komedii i jak najokrutniejszej ziemskiej tragedii.

I właśnie w takim miejscu Stwórca – ręką imperatorowej Katarzyny – Roku Pańskiego 1794 stworzył był Odessę.

Cud narodzin i błyskawicznej kariery Odessy, którą po 220 latach od założenia zna chyba każdy wykształcony mieszkaniec Ziemi, jest czymś i niezwykłym, i zwykłym. Raczej niezwykłym, gdy spojrzeć na Odessę okiem badacza przełomu XVIII i XIX wieku. A ileż miast wtedy tak z impetem startowało, by za sto lat być w elicie miast-portów? Ale już wiek XIX wydzwiga dzięki rewolucji przemysłowej całe miesciny i wioski do potęgi miast – tak jest w Anglii, Stanach Zjednoczonych, na Śląsku, w Zagłębiu Ruhry. Niewiele z tych wtedy zrodzonych, potężnych, przemysłowo-górnicznych miast zostało potęgami po dziś dzień. Birmingham? Buffalo? Essen? Katowice?

Żadne jednak z nich nie dorównuje sławą Odessie: może nie w porę wzniosły się w nich opery, konserwatoria, uniwersytety? Może zabrakło jakiejś nie-dopowiedzianej w racjonalnych pojęciach magii nazwy: Odessa... Tak czy owak to Odessa, choć raczej z tych biedniejszych, weszła do kultury światowej i masowej. Czy to wpływ jakiegoś tylko „ducha miejsca”, którego sławę odesyci roznieśli po świecie? Wątpię. Słowo „Odessa” żyje własnym życiem w kulturze masowej XX i XXI wieku. Aż trzeba by spisać te wszystkie powieści kryminalne, fabuły szpiegowskie, wojenne, gry komputerowe i nazwy miast, którym przydano imię Odessy. Jedno z takich miast mijałem, zdumiony mimo wszystko, w Kanadzie, na północ od Wielkich Jezior, rozpołożone w klimacie, gdzie jeszcze rosną winogrona, ale dalej nieco na północ... jest tajga³.

Wiek XX w rzemiośle powoływania wielkich, „wspaniałych” miast wszędzie tam, gdzie były pieniądze lub kaprysy polityków, prześcignął wszystko, co dotąd znano: Abu Zabi, Douha, Brasilia, miasta chińskie, koreańskie, Dubaj, Kuala Lumpur. Bodaj tylko w Europie i... Afryce zjawisko to nie zaszło. Dlaczego?

Odessa tymczasem w ciągu ledwie jednego stulecia zaznała tyłu odmian losu, że mało które miasto mogłoby z nią konkurować: była miastem, czwartym pod względem liczby ludności, carskiej Rosji, potem ogarnęła ją rewolucja, po której przejęli ją bolszewicy, włączając do „ukraińskiej” republiki radzieckiej, od których odbili ją Niemcy, naziści, dokonując ze swymi sojusznikami potwornych mordów na Żydach i ludności miejscowej. Odbita przez wojska Stalina, znów włączona do ZSRR, czekała do 1991 roku na „wolną” Ukrainę. Ale rosyjskojęzyczna i w dużej części rosyjskokulturowa Odessa źle czuła się i pod

rializm nieuzasadniony ekonomicznie, „Forbes” 11.03.2014; K. Guba, *Rosyjski Krym: problemy, zagrożenia i wyzwania*, przeł. J. Napiórkowska, portal: Geopolityka.org.

³ W Kanadzie są aż dwie Odessy – wioska w prowincji Saskatchewan oraz wioska w środkowo-wschodniej prowincji Ontario, nazwana tak na cześć zwycięstwa Brytyjczyków w czasie wojny krymskiej.

panowaniem kolejnych a to miłych, a to mniej miłych Moskwie prezydentów: Kuczmy, Juszczenki, Janukowycza, Poroszenki. Wreszcie – już po aneksji Krymu i wybuchu wojny w Donbasie – młodsza jej część przyjęła bardziej pro-ukraiński kurs. Przy tych wszystkich zawirowaniach dwie rzeczy, ujmując rzecz anegdotycznie, działały bez zmian i bez zarzutu: port i opera. Opera, o której poeta, jak zwykle z przesadą, zapisał: „Nietrudno rozpoznać ją w tłumie pysznej / odeskiej architektury. Jest piękna jak pałac / bogów na Olimpie”⁴. Może? – A gdzież tam?!

Być może to ta szalona mieszanka portowego handlu, kultury przez wielkie „K”, światowości, zaświadczonej etniczną mieszanką, jaką tworzą odesyci, i przybladła sława miasta, w którym hulają gangi, bandyci (w micie są raczej zabawni, nie groźni), gdzie co kilkadziesiąt lat zmienia się oficjalny obraz historii miasta i przynależność państwowa – może to wszystko stworzyło razem mit Odessy. Miasta szalonego, pięknego, na swój sposób groźnego i tajemniczego, gościnnego i hermetycznie osobliwego⁵. Miasta nad nie mniej zwariowanym morzem, które równie dobrze mogłoby być Morzem – Czerwonym lub Błękitnym, Słowiańskim lub Tureckim, Kaukaskim lub Bałkańskim.

Odessa ma swoje własne wyobrażenia o sobie. Człowiek czy miasto – by żyć, potrzebujemy też pozytywnych wieści o naszym istnieniu. Któż jak nie my sami tworzymy najpiękniejsze opowieści o sobie? Te mity, autoprezentacje, imaginacyjne foldery. Ale wszystkiego nie da się nazwać „mitem”. Gdzie rzeczywistość? Myślę, że widać jej prześwity w przestrzeni między tym, co nazywamy własnymi wyobrażeniami o nas samych o sobie, a tym, jak widzą nas inni⁶. Między autostereotypem a imagologią tworzoną przez „innych”, „obcych”, a nawet „wrogów”. Trudno mi pisać o Odessie – bo jestem w niej i jej mieszkańcach zakochany. Ale i im, i mnie przydałaby się próba krytycznej refleksji autoimagologicznej. Próba rozplątania tego węzła, który tak naprawdę rozpada się na dwie części: urokliwą narrację odesytów o sobie i różne narracje „innych” o odesytach.

⁴ P. Skrijka, *Odeska Opera*, [w:] tegoż, *Kręta droga do Odessy*, s. 66.

⁵ Por. W. Naumienko, *Toast za zdrowie Ajwazowskiego*; J. Ławski, *Polskie mitologie Odessy*; A. Buk, *Płaszczyny recepcji toposu Odessy w niemieckiej świadomości zbiorowej*; J. Samp, *Odessa-Mama – miasto i jego mieszkańcy w odeskich piosenkach*; W. Supa, *Obraz Odessy w utworach „plejady odeskiej”*; F. Szejnbuk, *Cielesna toposfera Odessy w utworach Izaaka Babla*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.

⁶ Por. polski punkt widzenia na Ukrainę: J. Konieczna, *Polska – Ukraina. Wzajemny wizerunek. Raport z badań*, Instytut Praw Publicznych, Warszawa 2001, s. 30: „Najbardziej niechętni Ukraincom są mieszkańcy graniczącego z Ukrainą regionu południowo-wschodniego, najmniej – mieszkańcy zachodniej Polski (regionu północno-zachodniego). Na południowym wschodzie udział Ukrainców we władzach negowany jest wyjątkowo silnie (tylko 16% zaakceptowałyby Ukrainców w radzie miejskiej, 15% w kierownictwie firmy). Znacznie silniej niż w pozostałych regionach odrzuca się tu także możliwość wspólnej pracy czy sąsiedztwa z Ukraincami”.

Można stwierdzić, że ten stan utrzymuje się w 2017 roku.

Z konieczności będzie to spojrzenie autorskie, eseistyczne⁷, oparte na tym, co jego twórca przeczytał w książkach odeskich i nie-odeskich, co podслуchał w rozmowach przyjaciół poza Ukrainą, co zobaczył w Internecie, telewizji, kinie.

Wniosek pierwszy: opowieści ludzi Zachodu o Odessie bardzo różnią się od wyobraźni odesytów o sobie.

Wniosek drugi: ci, którzy nigdy nie byli w Odessie, skorzy są do powtórzenia najbardziej krytycznych lub najbardziej wyidealizowanych opowieści o niej.

Trzeci wniosek: Odessę trzeba zobaczyć, by o niej mówić. Bodaj tak krótko oglądać, jak autor tego szkicu, który w latach 2012–2018 intensywnie napałwał się „odesyckością”. Wszystkie wnioski wyciągajmy sami.

b.

Wyobrażenia odesytów o mieście, ujęte w do znudzenia powtarzanej figurze symbolicznej „Odessa-Mama”, są ciepłe, pełne dobroci. Odessa jest łądem, do którego z Morza, z mórz trafiają marynarze i rybacy. Przygarnia ich, otula. Odessa staje się w tych wyobrażeniach miastem pokoju i spokoju, gdzie każdy, niezależnie od narodowości, rasy, religii, znajduje miejsce pod swój własny, bezpieczny dom. Odessa jest też – programowo – w mniejszym lub większym stopniu, w zależności od epoki – kosmopolityczna. Wszystko tu jest i nie potrzeba neutralnej „kosmo”-przestrzeni, w której wszyscy mogliby się zadomawiać. Odessa okazuje się więc też liberalna: godzi się na wszystkich, o ile nie szkodzą innym, godzi się nawet na półświatek, o ile nie szkodzi „naszym”. Ten liberalizm ma inne tło: rządzą tu, choć się o tym nie mówi, wielki pieniądz i mały pieniądz. Tym pierwszym obracają kolejni władcy miasta, lokalna elita, półświatek; tym drugim – mieszkańcy. Życie bez pieniędzy – no jakże? I choć w Odessie walut było wiele, ma się wrażenie, że między rublem carskim a hrywną zawsze przecież rządził dolar. A nie, na przykład, „niepewne” euro...

Miasto jest więc piękne pięknem, jakie we wspaniałych kamienicach ulokowały tu kupieckie rody, banki, spółki, giełdy itp. Rzeczywiście – gdyby stał się cud i jednego dnia zostały wyremontowane wszystkie kamienice Odessy, miałaby ona mało konkurentów w zawodach o tytuł najpiękniejszego secesyjnego miasta świata. Na co dzień to, co da się odnowić „tu” (na przykład na Pie-reobrazenskiej...), to sypie się „tam” (na Kanatnej); i tak w nieskończoność. Odessa dorobiła się już pięknej historii zapisanej w architekturze⁸, lecz nie dorobiła się jeszcze służb ochrony tego dziedzictwa. Odesyci pozostają dumni

⁷ I jest to spojrzenie polskie, co nie bez znaczenia. Także: tworzone raczej na podstawie obserwacji, a nie lektur literackich czy przewodników, podręczników historii itp.

⁸ Zob. koniecznie obserwacje przemian Odessy w szkicu architekta: M. Pilch, *Odessa w fotografii. Oczami architekta*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich...*, s. 331-338.

z pięknego miasta, portu, kilku odnowionych pałaców, kilku ulic, Opery, filharmonii; raczej rzadko chwala się świątyniami. Do *entourage*'u kosmopolitycznej Odessy należy też w wyobrażeniach odesytów religijna tolerancja, nie nachlane eksponowanie wyznania (ale i tak każdy tu wie, kto kim jest).

Odessa dla mieszkańców będzie zawsze „miejscem”: swojskim, kochanym, czule i ze złością traktowanym, ale naszym, tym, w którym się zakorzeniliśmy, żyjemy, umrzemy; gdzie nasze dzieci zbudują domy lub skąd wyjadą bądź wypłyną w Morze. Genialna książka Yi-Fu Tuana, rozróżniająca miejsce i przestrzeń, właściwie może być kluczem uniwersalnym⁹. Wszędzie „nasze” miasto jest miejscem, naszym miejscem: w Leeds, Puenta Arenas i Kętrzynie. Ale w Odessie jak mało gdzie czuje się, że całe miasto jest dla pojedynczego odesyty jego miejscem. Po prostu domem. Dla nie-odesytów Odessa jest po prostu przestrzenią: piękną, dziką, kulturalną i czasem barbarzyńską cywilizacyjnie (drogi na przedmieściach), ale ciekawą, przyciągającą, owianą mgiełką mityczności. Dopóki człowiek nie poczuje chęci, by choć na jakiś czas tu zamieszkać, dopóty nie jest odesytą. I dlatego nie byli odesytami Mickiewicz, Puszkina, Twaina, Łesia Ukrainka, Zamenhof i tylu innych sławnych, którzy pojawili się w odeskiej przestrzeni i z niej zniknęli. Stali się z kolei odesytami z urodzenia i z wyboru Adam Włodek i Izaak Babel, Konstanty Paustowski i Witold Maliszewski, przede wszystkim zaś książę de Richelieu i Ilia Miecznikow.

Może surowe to rozróżnienie, ale trzeba być dłużej w Odessie, by patrzeć na nią z „miejsca”, a nie z „przestrzeni”. Wtedy drży ręka, gdy chcemy zapisać coś, co rani odesycką dumę. Czy byli odesytami Katarzyna Wielka i diuk Richelieu, co umknął do Francji wzniołszy miasto? Namiestnicy sowieccy, czekiści, gubernatorowie? Jak to mierzyć, czy da się? A Michaił Saakaszwili po kilkumiesięcznych (30 V 2015 – 7 XI 2016) porządkach w obwodzie odeskim, a potem wyjeździe stąd – stał się odesytą?¹⁰

Odessa oglądana oczami jej mieszkańców niewiele różni się od niektórych wizji obcokrajowców, którzy tu wpadają, piszą reportaże i, co prędzej, wybywają z Odessy, by sprzedać światu wieść, że „byli w Odessie”:

„Dziś Odessa jest znana jako kurort i port. Przyjeżdża się tu w interesach i na wczasy, przy czym wypoczynku w Odessie raczej nie można polecić amatorom morskich kąpiel. Podobnie jak w Gdańsku, miejskie plaże są wąskie, a woda z powodu bliskości portu niespecjalnie zachęca do tego, by się w niej zanurzyć. Oczywiście jeśli ktoś się uprze, to może popływać, ale lepiej będzie pojechać 20-30 kilometrów za miasto i znaleźć jakieś w miarę czyste kąpielisko. W Odessie kwitnie nadmorskie życie kurortowe. To się przyjeżdża dla

⁹ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, wstęp K. Wojciechowski, Warszawa 1987.

¹⁰ T. Piechal, *Rezygnacja Saakaszwilego: koniec eksperymentu w Odessie*, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpija, cyt. za: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-11-09/rezygnacj...>

atmosfery, dla opowiadanych przez taksówkarzy historyjek, dla legendarnego odeskiego humoru, który ma korzenie w żydowskich szmoncscach. Tu baluje »złota młodzież«. Tu lokalni gangsterzy wieczorami szpanują najnowszymi samochodami, które z rykiem silników ruszają spod pomnika pierwszego rządcy Odessy, hrabiego Richelieu”¹¹.

Czy jest tak, jak piszą miłośnicy Ukrainy? Z ich opowieścią prawdziwy, „umiejscowiony” odesyta raczej by się nie zgodził. Morze, owszem, powie on, bywa brudne, ale jak nie tu, to tam są piękne plaże! Bandyci, doda, a gdzie ich nie ma? Odessa „jest znana”? Czyżby tylko? – wzburzy się jak Morze. Odessa, powie, jest sławna na świecie. Całym! I rzeczywiście, dopowie, wszyscy jesteśmy z niego, z ducha księcia Richelieu. Nie z Moskwy, a z Paryża. Odesyta po prawdzie gardzi analogiami kulturowymi na skalę mniejszą niż porównania do Francji, Italii, Anglii i Niemiec (ewentualnie Hiszpanii). Serb, Turek, Polak, Holender czy Szkot niespecjalnie tu imponują, natomiast Amerykanin jawi się jako ktoś z jeszcze wyższego piętra istnienia. (Wiadomo: Ameryka drukuje dolary.)

Czy w wyobrazeniach odesytów o sobie są jakieś krytyczne akcenty? Są; nieliczne. Kłótniowość, pogoń za pieniądzem, brak solidarności wobec innych odesytów. Chyba też trochę, choć nikt tego nie powie, dopieka im świadomość bezsilności, ujęta w figurze biernego czekania na „następnych”, którzy przyjdą do Odessy rządzić. Dlatego mają poczucie dyskomfortu, w skrytości popierając to jednych, to drugich (w czasach ostatnich Ukrainę lub Rosję), ale nie ujawniając nigdy tego, co myślą naprawdę. To mówią (czasem) rodzinie, znajomym. Ta sytuacja ich męczy, niektórych niszczy.

Poza tym – czy odesyta może mieć wady? Pytanie retoryczne¹².

c.

Chciałbym w kilku krótkich migawkach spojrzeć na odesycką automitologię oczyma nie-odesyty. Takiego, który słucha nawet najgorszych oskarżeń i milczy, by ich dosłuchać do końca.

Miasto. Odessa „jest piękna”. Trudno polemizować. Ale Odessa pokazuje turystom i nie-turystom z Zachodu i Wschodu to, co chce pokazać. Jest to przestrzeń wykreowana, zrobiona z elementów cywilizacji ukazanych w dekoracjach morskiej natury. Odessa to wtedy przede wszystkim ulica Derebasowska (od nazwiska Hiszpana de Ribasa), skąd krok do Opery, potem do Bulwaru

¹¹ A. Łęska, J. Łęski, *Odessa Mama*, [w:] tychże, *Pokochać Ukrainę*, Warszawa 2014, s. 374.

¹² Odesyta i Odessa mogą być – nawet w swych najgorszych przejawach – zabawni, ale nie straszni. Być może to także wpływ Natury? Podobnie trudno nazwać kondycję odesyty „tragiczną”, przepojoną „tragicznością”. On sam tak o sobie nie powie. Zob. U. L. Melnyzenko, *Obraz Odessy w twórczości Włodzimierza Wysockiego*; H. Lulikowa, *Estetyka fenomenu odeskiego w satyrycznym świetle dylogii Ilia i Jewgienija Pietrowa*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich...*, s. 377-392, 443-452.

Primorskiego i do Schodów Odeskich (Potiomkinowskich od buntu w 1905 roku na pancerniku „Potiomkin”, choć zaprojektował je Włoch Franciszek Boffo z petersburżaninem Awramem Mielnikowem w 1825 roku)¹³. A ze schodów od razu patrzymy w port, idąc ku pustemu, imponującemu wielkością Dworcowi Morskiemu, usypanemu na wyspie w morzu, z ogromnym hotelem „Odessa”, o którym z powodu cen krążą legendy. Rzadko, bo trwa wojna, przybija tam jakiś transatlantyk. Ale: czasem przybija. Port towarowy za to pracuje bez ustanku. Już nasycony tą paradną inscenizacją, turysta idzie na plażę i do delfinarium w Langeronie (od grafa de Langerona). Sławna niegdyś plaża Arkadia zmieniła się w centrum handlowe (około 2015 roku) i siedlisko nocnych uciech – tych raczej spod sodomskiej gwiazdy.

Bulwar Francuski czeka, wyniszczony, zaniedbany, na lepsze czasy, choć i tu w jego pobliżu w kawiarniach o swojsko, słowiańsko brzmiących nazwach „Profitroli” czy „Belle Ville” można uraczyć się tortem „Saint-Honore” lub kawą po francusku (czy jest taka?). Dziesiątki ulic czekają na lepsze czasy. Może prócz ulic Mołdawianki: dawniej dzielnicy lumpów i gangsterów, gdzie wybranych turystów wozi się po „mocniejsze” wrażenia¹⁴. Ale tu nikt nie czeka na remont, poprawę. Kruszenie się, rozsypywanie i chaos są stanem permanentnym. Jeszcze inaczej na galowym Bulwarze Primorskim. Poniżej, pomiędzy Bulwarem a Portem, otwarto w 2016 roku imponujący Ogród Stambulski, dar stolicy Turcji dla Odessy. W 2017 roku poddano też restauracji Schody Potiomkinowskie (Odeskie). Tu i ówdzie Odessa więc odradza się, odświeża, pręży ramiona; gdzieniegdzie zaś osypuje się, popada w ruinę.

Tak było i jest tu zawsze.

Taka jest przestrzeń Odessy turystycznej, „wzorcowej”. Kiedy jednak przybysz wychodzi poza to „empireum”, wkracza w setki innych przestrzeni. Poznaje inne Odessy: studentów, portowców, marynarzy, żołnierzy, najemnych pracowników z Naddniestrza. Jeśli wypuści się na przedmieścia, poznaje przerażające dłań – takie same na całej Ukrainie – blokowiska przybyszów z prowincji obok koniecznie 10- i kilkunastopiętrowych apartamentowców tych, „którym się udało” (i udaje). Jeśli pojedzie jeszcze dalej, pozna Odessę słonowodnych limanów, rozpadających się pocarskich uzdrowisk i sowieckich sanatoriów, szpitali, jakże innych od tych, które zna/ma Zachód. Może być też tak, że turysta zapuści się na Słobodkę, dawniej przedmieście, potem wojenne getto, dziś dzielnicę Odessy – biedną, zaniedbaną, ale z klimatem, z historią, ze wspańiałymi, żywiliwymi, dziwiącymi się każdym przybyłym tu „innostrancom” ludźmi.

¹³ Por. A. Kisielewska, *Déjà vu. Schody odeskie – wędrujący motyw filmowy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich...*, s. 362-376.

¹⁴ Mołdawianka/Mołdowanka – odeskie centrum przemytu i półświatka – zrobiła w Polsce sporą karierę. Bardzo znana jest ballada śpiewana przez Aloszę Awdiejewa *Na Mołdawiance*. Osobną mitologię tej dzielnicy tworzą jej teatralne wizje, na przykład w spektaklu „*Ach! Odessa – Mama...*” (Teatr Żydowski w Warszawie, reż. J. Szurmiej). Zob. A. M. Grabińska, *Bandycka Mołdawianka w Żydowskim*, „Teatr dla Was” 14.06.2012 (Internet).

Jest jedna Odessa i jakby naraz są dwie Odessy. Ta „jedna”, cała i pełna, wysuwa przybyszom tę drugą jak tort na skosztowanie. Ta Odessa-tort jest i realna, i iluzoryczna. Jest i nie jest. Ta pełna i cała – żyje własnym życiem, zadowolając się głosami tych, którzy zachwycili się miastem, czyli jego paradną, pokazową częścią.

A co mówią o Odessie ci, którzy w niej – raz! – byli? Że jest „piękna, „klimatyczna”, „przyjazna”. Że Morze nie Czarne, lecz błękitne, „cudowne”. Że można się tu „zabawić”. Koneserzy w Operze, znawcy innych rozkoszy w klubach nocnych. Każda nacja przywozi tu z jednej strony „internacjonalną” narrację o mieście mitycznym, z drugiej dodaje trochę swojskich elementów: Francuzi o Richelieu, Polacy o Mickiewiczu, Rosjanie o Puszkynie, Bułgarzy o działaczach bułgarskich i Iwanie Wazowie, Grecy o greckiej kolonii i kupcach, i tak dalej, dalej... O ile te narracje narodowe zazwyczaj spełniają się w konfrontacji z mitem, o tyle narrację międzynarodową, mityczną podkopują realia: obskurne hotele, dziurawe chodniki, gburowata obsługa, jedni z najgorszych na świecie taksówkarze, których bezczelność jest nieograniczona, ogólne zbiednienie widoczne za fasadą metropolii. Wystarczy czasem podnieść głowę, by zobaczyć nad luksusowym sklepem przy Derebasowskiej kompletną ruinę piętér tej samej kamienicy, piętér powyżej sklepu. Oczywiście, bywają przybysze nieznośni, tych nic nie zadowala. Większości odwiedzających, także tej narzekającej, przeszkadza nie to, że nie jest najlepiej, lecz to, że nikt poza progiem własnego domu nie widzi tu dobra wspólnego: czystej ulicy, estetycznego i użytecznego miejsca publicznego.

Wszystkie te nieszczęścia – w tym zgodni są rozmówcy – wynagradza niespotykana życzliwość odesytów. Zagadnięci o drogę, potrafią pokłócić się między sobą o to, jak pomóc człowiekowi – i to nie jest mit. Kto tego nie doświadczył, nie uwierzy. Jasne, nie wszystkich ta życzliwość dotyka i tak jest na całym świecie: i u zagubionych turystów, i u tych, co niosą im wsparcie.

A odesyci? – czy interesuje ich ta narracja cudzoziemskich wizytatorów ich metropolii? Nie za bardzo. Bardziej historia i polityka. Wydają książki o swoich ulicach, spierają się o ich nazwy...

„Anna Stremińska, starszy pracownik naukowy w odeskim Muzeum Literatury, poetka:

– Jestem rodowitą mieszkanką odeskiej Słobodki, starej, dość specyficznej dzielnicy Odessy. Oczywiście, i ja, i moi rodzice ucieszyliśmy się, gdy niektórym ulicom Słobodki przywrócono dawne ich nazwy historyczne. Ale nie wszystkim. Na przykład, obok mnie znajduje się ulica Matiuszenki. Czy trzeba wyjaśniać, że to właśnie Matiuszenko spowodował krwawe zdarzenia na pancerniku "Potiomkin"? Osobiście zabił pięciu z siedmiu poległych oficerów pancernika. Jeśli myślimy o dekomunizacji poważnie, a nie dla kolejnego rytualnego czynu, przede wszystkim zdjęłabym z mapy miasta nazwisko mordercy.

Słyszałam, że Elena Pawłowa, Aleksander Rojtburd, Feliks Kochricht proponowali, by uwiecznić nazwę utalentowanego artysty Walentego Chruszcza.

To właśnie on mieszkał na ulicy Matiuszenki. Niektórzy powiedzą, że on mieszkał i na ulicy Pantelejmonowskiej. Poprawne to jest! Ale jestem przeciwko temu, aby zmieniać zakorzenione nazwy. Natomiast wymazanie nazwy – ulica Matiuszenki – jest potrzebne. I jak cudownie byłoby ją nazwać ulicą Walentego Chruszcza!”¹⁵.

Jaka temperatura dyskusji, jakie emocje!

Niewielu spotkałem odessofobów. Jeśli już, byli to ludzie albo przykrawający cały świat do luksusu, w jakim żyją w kręgu euroamerykańskiej kultury, albo ludzie z uprzedzeniami historycznymi, którym Odessa kojarzyła się z pogromami Żydów, „aneksją” jej przez Ukrainę (zwolennicy Nowo- i Małorosji), albo dawną imperialną chwałą ich „radzieckiego” kraju (nieliczni Polacy, liczniejsi Rosjanie). Znacznie większą grupę stanowią odessoentuzjaści. Owych są tysiące. Prawdę rzekłszy, tych z zagranicy wypłoszyła wojna – od roku 2014 do 2016 ich liczba w Odessie malała stale i niepokojąco...

Obie Odessy – ta dla turystów i ta dla odesytów – żyją w symbiozie. Ta druga często żyje z pierwszej. Ta pierwsza jest listkiem figowym – zasłania wstydlive miejsca tej drugiej. Obie czekają. Na turystów. I na to, co przyjdzie.

A co przyjdzie, nie wie nikt. Jeśli przyjdzie „to”, jak uczy historia, przyjdzie „to” na jakiś czas. A co będzie potem? Odessa.

d.

Jednym z najważniejszych przekonań odesytów o swoich dziejach i współczesności jest to, że żyją w wielonarodowym, wieloreligijnym, tolerancyjnym społeczeństwie. Rzeczywiście! Od końca XVIII wieku skład narodowościowy miasta wprawdzie mocno się zmieniał, lecz zawsze było to miasto różnych religii i ludów: różnych „większości” i rozmaitych „mniejszości”, które tu żyły,

¹⁵ Zob. „Odeskij Almanah” № 66, Odessa 2016, *Deribasowskaja & Riszeliwskaja*, s. 8: „Анна Стремнинская, старший научный сотрудник Одесского литературного музея, поэт:

– Я коренной житель одесской Слободки, старого своеобразного района Одессы. Естественно, и я, и мои родные обрадовались, когда части улиц Слободки вернули их исторически сложившиеся названия. Но не всем. К примеру, рядом со мной улица Матюшенко. Нужно ли объяснять, что именно Матюшенко спровоцировал кровавую развязку событий на броненосце «Потемкин»? Он лично убил пятерых из семи погибших офицеров броненосца. Если мы думаем о декоммунизации всерьез, а не ради очередного ритуального действия, то я прежде всего сняла бы с карты города имя убийцы.

Слышала, что Елена Павлова, Александр Ройтбурд, Феликс Кохрихт предлагали увековечить имя талантливого художника Валентина Хруща. Так вот он жил на улице Матюшенко. Мне скажут: он жил и на Пантелеймоновской. Правильно. Но я против того, чтобы менять укорененные названия. А вот забыть название – улица Матюшенко – следует. И как замечательно было бы назвать ее улицей Валика Хруща!”.

czasem, jak Bułgarzy, Grecy, Tatarzy, tworząc ważne kulturalnie i politycznie, ekonomicznie środowiska¹⁶.

Zatem: wielokulturowość i polietniczność Odessy nie ulega wątpliwości. Przy czym dodać by trzeba, że wszystkie składowe mieszanki narodowo-religijnej stworzyły jednak pewną całość: dość (ale nie w pełni) zintegrowaną społeczność miejską. Powodziło jej się pod względem ekonomicznym – jako całości – dobrze, czego świadectwem ulice, kamienice i pałace miasta. Lecz mitem jest twierdzenie, że Odessę zamieszkiwali sami bogacze, kupcy, szlachcice, mieszczenie i ludzie kultury. Port przyciągał przede wszystkim najuboższych¹⁷. Odessa też miała swoją straszną biedotę, swój lumpenproletariat. Stąd powstał tu znany na świecie półświatek. Nie to ważne. Podkreślić warto, że stałe bogacenie się już bogatych odbywało się często kosztem i „na plechach” tych biedaków przybywających tu za chlebem z prowincji. Odessa stawiała się przestrzenią bezwzględnej rywalizacji ekonomicznej i naprawdę straszne czasem miała ona konsekwencje. O tym ścieraniu się biedy z bogactwem donosiły dzienniki, także polskie:

„Ten to wielkomięjski proletariat jest żywiołem postępowym społeczeństwa. Jest on zmienny jak salamandra, ruchliwy jak żywe srebro; skłonny do zmian – nic bowiem nie ma do stracenia; skłania się do ostateczności, bo półśrodki – o czym wie z doświadczenia – do niczego nie prowadzą. Proletariat daje ludzi nauki, bo potrzeba rzuca go wszędzie, daje oszustów, złodziei, szulerów i łajdaków w najlepszym gatunku, bo biada i głód do czegoż nie doprowadzą. – W każdym razie proletariat wypuszcza ze swego wnętrza egzemplarze wyraźniejsze, wydające się jaśniej i wypukłej z pomiędzy tłumu, niż klasa włościańska i pańska (władające ziemią), niż klasa kupiecko-mieszczańska, posiadająca wielkie i małe miasta. Otóż powiem wam słów kilka o proletariacie odesskim. Oprócz kilkudziesięciu wielkich i możnych panów, zaniezionych różnymi wiatry do Odessy, oprócz 5 do 6 tysięcy posiadaczy nieruchomości miejskich, miasto jest przybytkiem proletariatu, liczyć go można około 140 do 150 000. Ten proletariat czy pracuje? Tak, pracuje. Pracuje w magazynach, fabrykach, kantorach, urzędach itd., pracuje na lądzie i pod wodą, buduje domy na ziemi, kładzie fundamenty portu na dnie morskim. Lecz że praca tu jest dobrze płatna, że się ogranicza pewnymi godzinami (fizyczna od 6.00 z rana do 6.00 wieczorem – mieszanego charakteru: rachunki, rozpłaty itp. od 9.00 lub

¹⁶ Zob. *Odessa*, [w:] *Wikipedia*: w 1897 roku mieszkało tu: Rosjan – 44.09 %, Żydów – 30.83 %, Ukraińców – 9.39 %, Polaków 4.31 %, Niemców – 2.54 %, Greków – 1.23 %, Tatarów – 0.36 %, Ormian – 0.35 %, Białorusinów – 0.31 %, Francuzów – 0.28 %; w roku 1939: Żydzi – 33.26 %, Rosjanie – 30.88 %, Ukraińcy – 39.60 %, Polacy – 1.46 %, Niemcy – 1.39 %, Bułgarzy – 0.82 %, Mołdawianie – 0.43 %, Ormianie – 0.38 %. W 2001 roku: Ukraińcy – 61.6 %, Rosjanie – 29.0%, Bułgarzy – 1.3 %, Żydzi – 1.2 %, Mołdawianie – 0.70 %, Białorusini – 0.60 %, Ormianie – 0.40 %, Polacy – 0.20 %. W XXI wieku Odessa jest, jak widać, de facto nie wiele-, lecz dwunarodowa: rosyjska i ukraińska.

¹⁷ Zob. A. Janicka, „1055 wiorst od Warszawy”. *Odessa pozytywistów*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich...*, s. 657-669.

10.00 rano do 3.00, lub 4.00 po południu), odpoczynek dość jest znaczny. Co z nim robi proletariusz tutejszy? Jak używa czasu? Najprzód się przebiera albo i nie przebiera: stroje i zbytki uważają się tu za święty moralny obowiązek. Przebrany ciągnie do chłodku (jeżeli to latem) odbyć kult Bachusa i Astarty”¹⁸.

Ślady tej niestawnej, biednej Odessy znajdziemy wykorzystane w zakłamanych, propagandowych powieściach „radzieckich” o dobrych czekistach i bandziorach odeskich:¹⁹

„Zobaczył też i inną Odessę – cuchnące osiedla za Pieresypem, tajemne i jawne spelunki na Mołdawance. Panoszyły się tam męty społeczne. Z nastaniem ciemności wylegały one na ulice. Ale i za dnia w mieście nie było spokojnie...

Pewnego razu Aleksiej z Paszką wracali z portu, gdzie tego dnia łapali ryby. Każdy miał swoją wiązkę byczków i droga ich wiodła w kierunku Priwozu – hałaśliwego odeskiego rynku, który cieszył się niedobrą sławą”²⁰.

Mit kultury masowej – Odessa kryminalno-sensacyjna, szpiegowska, gangsterska i lumpenproletariacka – ma swe korzenie nie w zmyśleniu, ale w rzeczywistości miasta, gdzie niewyobrażalne bogactwo ścierało się z najokrutniejszą nędzą proletariuszy.

Trudno byłoby nie zauważyć, że musiało to prowadzić do konfliktów społecznych. Jedną z form konfliktu – okropną i nie do wyobrażenia – były pogromy Żydów. I Odessa, i cała Ukraina – chociaż żyli tu ludzie, w tym Żydzi, przez stulecia w symbiozie z otoczeniem – w XIX i XX wieku przeszły do wyobraźni zbiorowej w Ameryce i na Zachodzie najpierw jako przestrzeń pogromów i ekscesów antyżydowskich, a potem jako kraj niewyobrażalnego barbarzyństwa w epoce Holocaustu.

Jeśli chodzi o wiek XIX, to pokój między Żydami a innymi grupami ludzkimi przetrwał ledwie pierwsze ćwierćwiecze. Opinię o Odessie kształtują dziś na świecie dwie książki. Pierwsza to Charlesa Kinga *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów* – książka wydana także po polsku, w Stanach Zjednoczonych uznana w 2015 roku za „żydowską książkę roku”²¹. Kreśli ona zarówno nostalgiczny, jak i oskarżycielski, oparty na faktach pamięci jednej wspólnoty etnicznej, obraz Odessy jako utraconego domu, pewnego rodzaju Arkadii Żydów, którym pogromy i Szoa przyniosły zagładę. Drugą pracą, bardzo rzeczową, jest dzieło Patricii Herlihy *Odessa. A History 1794–1914*, także zapisujące w osobnym podrozdziale (*Pogroms*) dzieło przemocy wobec Żydów, wpisujące te dzieje w model ostrej rywalizacji ekonomicznej, która skończyła się na ulicy:

¹⁸ *Z Odessy*, „Przegląd Tygodniowy” Warszawa 3 (17) września 1872, nr 27, s. 216.

¹⁹ Zob. w niniejszym tomie artykuł Kazimierza Bogusza *Spokojna Odessa*.

²⁰ A. Łukin, D. Polanowski, *Spokojna Odessa*, przeł. T. Achmatowicz, Warszawa 1967, seria „Przekłady z literatury radzieckiej”, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1967, s. 23. Byczki – gatunek morskiej ryby, bardzo popularnej w Odessie.

²¹ Ch. King, *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Czarne 2016. Pierwodruk: *Odessa: Genius and Death in a City of Dreams*, W. W. Norton and Company 2011. W 2011 roku książka otrzymała National Jewish Book Award w kategorii Writing Based on Archival Material.

„W pierwszej połowie XIX wieku wiele grup etnicznych Odessy żyło we wzajemnej tolerancji, a nawet w harmonii. W ramach własnych środowisk wspólna była im działalność społeczna i praktyki religijne, organizowały też one edukację swoich dzieci; promowano dobro członków swojej społeczności poprzez stowarzyszenia charytatywne i dobroczynne. Antyżydowskie zamieszki miały rzecz jasna miejsce – w 1821, 1849, 1859, 1871 i 1881 roku. Ale wydaje się, że tarcia te początkowo ograniczały się do niechęci między Grekami i Żydami, a same zamieszki nie przybierały monstrualnych rozmiarów.

W drugiej połowie stulecia Żydzi, jak widzieliśmy, stali się drugą co do wielkości społecznością etniczną w mieście. Spośród wielu Żydów w Odessie większość była zasymilowana, zrusyfikowana, wykształcona i kulturalna; wielu było zamożnych, choć zdecydowanie nie wszyscy”²².

O ile praca Patricii Herlihy urywa się na roku 1914, to książka Kinga pokazuje Odessę aż po współczesność. Jaki jest ich wpływ na obraz miasta? Sądząc po liczbie cytowań, ogromny. W profilowanych przez neomarksizm i poprawność polityczną pracach zachodnich to właśnie pogromy i wydarzenia Holocaustu są najważniejszymi momentami dziejów miasta²³. Trudno się temu dziwić. Z jednej strony społeczeństwa Zachodu oficjalnie nie tolerują antysemityzmu w żadnej formie, dotyczy to przede wszystkim elit, z drugiej strony proces rozliczania się z przeszłością, z antysemityzmem na ziemiach ukraińskich rozpoczął się w XXI wieku późno i w niewielkiej skali. Niewątpliwie bohaterka walka Ukraińców o niezależność od Rosji, wojna w Donbasie, aneksja Krymu, chaos w geopolityce światowej po 2016 roku opóźniają dojrzałą dyskusję nie tylko o tym, co w XIX wieku i w 1905 roku spowodowało pogromy, lecz nade wszystko o makabrycznych zbrodniach na Żydach, jakich dopuścili się Niemcy i ich sojusznicy w czasie II wojny światowej, Rumuni. Na Zachodzie i w Izraelu, w Ameryce pada pytanie: jak zachowali się ukraińscy sąsiedzi Żydów w tej godzinie próby?²⁴ To samo pytanie pada wobec Polaków, Litwinów, Węgrów.

²² P. Herlihy, *Odessa. A History 1794–1914*, Cambridge, Massachusetts, wyd. 2, 1991, s. 299–300 (podrozdział: *Pogroms*): „In the first half of the nineteenth century, Odessa’s many ethnic groups lived in mutual toleration and even in harmony. Within their own circles they shared social activities and religious worship and arranged for the education of their children; they promoted the welfare of their members through charitable and benevolent associations. Anti-Jewish riots had, to be sure, occurred – in 1821, 1849, 1859, 1871, and 1881. But the friction seems to have been initially limited to an animosity between Greeks and Jews, and the riots themselves did not take on monstrous proportions. In the latter half of the century, Jews, as we have seen, came to constitute the second largest ethnic community in the city. Odessa’s many Jews were for the most part assimilated, Russified, educated, and cultured; many (though far from all) were prosperous”.

²³ S. Natkowich, *Odessa as „Point de Capital”: Economics, History, and Time in Odessa Fiction*, „Slavic Review” Vol. 75, No. 4, Winter 2016, pp. 847–871.

²⁴ To pytanie, a czasem ton oskarżycielski, widać na stronach internetowych, opisujących pogromy i Holocaust w Odessie: *Pogromy Żydów w Imperium Rosyjskim, Masakra w Odessie [rumuńskie mordy w 1941 i 1942 rok]*, *Anti-Jewish pogroms in the Russian Empire, Odessa*

Odpowiedź na to pytanie kiedyś w przyszłości, jeśli Ukraina, w co trzeba wierzyć, odeprze agresję rosyjską, zostanie dana po dyskusji na pewno burzliwszej niż ta, która towarzyszyła w latach 2015–2018 polsko-ukraińskim rozliczeniom rzezi wołyńskiej.

Tymczasem Odessa dźwiga to piętno, ów ciężar, z którym po 2000 roku próbuje sobie radzić. Jak to najczęściej bywa, podkreśla się, iż żyje dziś w Odessie prężna i dość liczna wspólnota żydowska, której przedstawiciele widać na ulicach miasta²⁵. Do księgarni powróciły ukraińsko- i rosyjskojęzyczne książki o dziejach Żydów odeskich. W kalendarzach i kompendiach wiedzy o mieście wątek ten pojawia się coraz częściej. Wydaje się pisma Żabotyńskiego. W 2016 roku zorganizowano „Dni Żabotyńskiego” w Odessie, wydając z tej okazji specjalną gazetkę²⁶. Coraz częściej publikuje się świadectwa historyczne. Poruszony zostałem piękną, luksusową edycją rosyjsko- i anglojęzyczną *Odessa in 1870s in lithographs of V. Vakhrenov* (2016), zawierającą rozdział z litografiami, na których Vokhrenov przedstawił pogrom 1871 roku: *Reportage drawings of V. Vakhrenov on Pogrom in 1871*²⁷. To, co trudno sobie wyobrazić, czyli ten żywioł zdziczenia, jakiemu oddaje się rozszalały tłum, można tu zobaczyć w dynamicznym zapisie. Komentarz przynosi zapis genezy pogromu, animozji między żydowskimi i greckimi mieszkańcami miasta, także świadectwa pomocy Żydom, której udzielali odesyci, oraz dowody dziwnej obojętności carskich władz, które poprzestawały na apelach²⁸.

Przecież nie o ten pogrom mi idzie, lecz o to, że jego przedstawienia można już znaleźć w odeskich księgarniach: od sowieckiej manipulacji faktami przez pełne zakłopotania milczenie lat 1991–2010, do prób opowiedzenia o tym, co boli. Niewątpliwie – apogeum sporu przed odesytami. Przed wszystkimi: Rosjanami, Ukraińcami, Żydami odeskimi i wszystkimi innymi nacjami, konfesjami, które osiedlały się w Odessie i tu mieszkają. Trzeba pamiętać o delikatności tej sytuacji: żyją tu prawosławni (kilku patriarchatów, w tym moskiewskiego), katolicy, grekokatolicy, wyznawcy judaizmu, lecz także tatarscy i tureccy muzułmanie, wyznawcy islamu rodem z Rosji, Zakaukazia, Azji Środkowej i z Kazachstanu. To, co w kręgu auroamerykańskiej kultury jest po prostu debatą o historii, tutaj, w Odessie, zyskuje zupełnie inny kontekst: jest

pogroms [ang]. Zob. R. Weinberg, *Workers, Pogroms, and the 1905 Revolution in Odessa*, „The Russian Review” Vol. 46, No. 1 (1987), pp. 53-75.

²⁵ Podkreśla się jednak, że emigracja Żydów z Odessy do Izraela z końcówki XX wieku na zawsze (i negatywnie) odmieniła oblicze miasta. Ma to i inną konsekwencję: w Izraelu powstało nostalgiczne lobby odesytów, profilujących opowieść o tym mieście.

²⁶ Dni Włodzimierza (Zeeva) Żabotyńskiego zorganizowano w 2016 roku w Muzeum Literatury.

²⁷ *Odessa of 1870s in lithographs of V. Vakhrenov*, seria: „Odessa of XIXth Century in Paintings, Lithographs and Photos”, T. I, red. A. Skokolskiy, V. A. Prodaevich, Odessa 2016.

²⁸ Zob. tamże: s. 122: „During this pogrom, 6 people were killed and 21 injured, 863 houses and 522 businesses either were destroyed or suffered considerable damage. According to the newspaper «Jewish Chronicle», the pogrom missed no neighborhood and no streets where Jewish people were living. Thousands of people were left homeless”.

operacją na niezwykle delikatnym, kruchym organizmie społecznym, złożonym z dziesiątek i setek składowych. Jak delikatna i groźna to sytuacja, pokazują wydarzenia z 2 maja 2014 roku, gdy w Odessie zginęło w płonącym budynku czterdzieści osiem osób.

Wciąż wybuchają tu bomby podkładane przez „przyjazne” ręce dywersantów. Nieznana ręka maluje na ścianach domów wezwania do przyłączenia się do Rosji. Sytuacja jest nader krucha i skomplikowana. To jedna strona medalu. Druga: czy oprócz tych elitarnych działań, takich jak organizowanie „Dni Żabotyńskiego” lub wydawanie książek, dokonują się rzeczywiste i powszechne zmiany w świadomości odesytów na temat ich stosunku do wspólnej – i żydowskiej, i rosyjsko-ukraińskiej, odesyckiej – historii? Ilu jest gotowych na zmianę, wstrząs i dyskusję?²⁹ Coś trzeba zrobić, coś trzeba zrobić, by ten temat podjąć. Czy pozwoli na to historia?

Czy dyskusja o antysemityzmie będzie możliwa? Czy Odessa musi pozostać, podobnie jak cała Ukraina, ziemią na zawsze utraconą dla żydowskiej pamięci? Czy odesyci równie jak dyskusji o złu przeszłości nie potrzebują wiedzy o tym wszystkim, co dobrego Żydzi wnieśli do ich wspólnej historii w przeciągu dwóch wieków? Ile razem dało się stworzyć, współpracując w tej samej społeczności – w Miejscu, bo Odessa dla wszystkich była Miejscem, a nie „przestrzenią” tylko...? Są to pytania do przyszłości.

e.

Powróćmy do innej Odessy, tej z końca XVIII wieku. Założyła ją Katarzyna Wielka, ale budowali Francuzi, Włosi, Hiszpanie, Grecy. Ich wkład upamiętniają nazwy ulic (Derebasowska, Richeliewska...), plaż (Langeron), szkół (Liceum Richeliewskie przekształcone w 1865 roku w Uniwersytet). Odesyci, ta ich najcenniejsza i wykształcona warstwa, wielbią tę romańską tradycję i uznają za *differentia specifica* swej czarnomorskiej, urbanistycznej tożsamości, mentalności etc. Słowem: mają się za drugich Francuzów, których Morze wyrzuciło akurat w tej wąskiej zatoce między Krymem z Besarabią. Nikt tu nie słyszał, by odesyta przyznawał się do jakiegóż innej pre-tożsamości: greckiej, żydowskiej, polskiej czy tatarskiej. Odesytą się jest albo w pełni, albo w ogóle.

Wszyscy więc – bez wyjątku – odesyci są potomkami diuka de Richelieu i jego licznej, romańskiej rodziny kulturowej, która pod koniec XVIII i przez pierwszą połowę XIX wieku kształtowała to miasto. Niemka Katarzyna Wielka, Rosjanin Puszkina i Francuz de Richelieu, który po spełnieniu misji w Odessie wrócił do Francji, by objąć rządy tym krajem, zdają się fundatorami tożsamości

²⁹ Jest to pytanie kluczowe: o stan świadomości społecznej w kwestii antysemityzmu, o stosunek obywateli Ukrainy do wypowiedzi antysemickich. Por. J. Osterhammel, *Antysemityzm*, [w:] tegoż, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, red. W. Molik, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Poznań 2013, s. 1142-1151.

miasta aż do epoki Majdanu (21 X 2013 – 23 II 2014). Tak oglądana, historia Odessy trochę przypomina w pigułce ujęte dzieje USA: z ich ojcami założycielami i pędem ku nowoczesności. Szybko, intensywnie, za wszelką cenę – byle żyć do przodu.

Ta „francuska” geneza miasta i geneza mentalności odesytów jest uroczym akcentem ich powikłanej tożsamości³⁰. Jest urocza i mądra, gdy spojrzeć na mapę. Odessa jest kresem, prowincją – z dala od Moskwy, Kijowa, Charkowa, Rygi, Warszawy, Wiednia, Bukaresztu. Dla Turków i ludów Kaukazu jest zamorskim dominium, lądem dalekim. Lecz odesyci kierują swe aspiracje w innym kierunku – ku Moskwie, Kijowowi, Wiedniowi, Paryżowi. To paryżanie Morza Czarnego³¹. Słodzą w ten sposób swój kompleks oddalenia, „portowości”, prowincji. Cudzoziemcy, nieliczni z nich, którzy dotrą do tej warstwy odesyckich wyobrażeń o sobie samych, patrzą na nie z drwiącym uśmiechem. Ot, jeszcze kilku Francuzów, Włochów, Niemców, których Imperium wykorzystano, zatrudniło i uhonorowało. Te francuskie iluzje świadczą wtedy raczej o niedojrzałości, o krótkiej pamięci historycznej. Unaoczniają, iż tożsamość Odessy wciąż nie tyle jest, ile powstaje. Odesyckość uchwytna jest tylko w dwuwiekowym *in statu nascendi*. „To” jest, to się przepoczwarza, pączkuje, przemienia.

Odessa jest jak Pani Bovary, czytająca sentymentalno-łzawe romanse pokroju *Pawła i Wirginii* Bernardina de Saint-Pierre. Są czułe, wyciskają łzy, ale nie da się żyć tak jak ich bohaterowie; i nawet nie da się tak ckliwie umrzeć, bo trzeba żyć. A życie to życie, wiadomo... Jak to w Odessie.

Miejsce Odessy w niewielkim stopniu określa ta „frankofońska” opowieść o stworzeniu. To miejsce wyznacza mapa polityczna, a na niej od 1991 roku Odessa położona jest w Ukrainie. Jest i nie jest. Do Euromajdanu rzecz pozostaje zawieszona: wszyscy tu mówią po rosyjsku, ukraińskości nie daje się uchwycić na ulicach. Zdarzają się impertynenckie zaczepki kelnerów i „etażowych” – „To nie Ukraina!”. Odessa czeka przez dwadzieścia lat, zastanawia się, waha. Rośnie ukryty konflikt, niewypowiedziany, stłumiony³². W pewnym wymiarze

³⁰ Warto podkreślić, że rodowici Francuzi tylko w początkowym okresie rozwoju miasta stanowili pewien znikomy procent jego mieszkańców (0,28%), potem już znikają ze statystyk. Zob. też: S. Ghervas, *Odessa et les confins de l'Europe: un éclairage historique*, [w:] J. S. Ghervas, F. Rosset, *Lieux d'Europe. Mythes et limites*, Paris 2008.

³¹ Przy tym „Paryżem Wschodu” nazywa się też często Bukareszt. Jak na ironię, to Rumuni zapisali się strasznymi zbrodniami w czasie II wojny światowej na Żydach odeskich.

Tych „Paryżów” jest wiele w Europie: Bukareszt, Warszawa, Odessa. Także Bejrut nazywano „Paryżem Wschodu”. Ponadto Phnom Penh w Kambodży, Praga, Budapeszt, Sankt Petersburg, do tego Tbilisi, Hanoi, Kraków, Szczecin. Zob. *Ile jest „Paryżów wschodu”?*, „Światowidz. Inne Widzenie Świata” (Internet); B. Brzostek, *Paryże innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Warszawa 2015.

³² Między 1991 a 2010 rokiem wielu mieszkańców Odessy jednak dostosowuje się do nowej sytuacji. Rusycyści przekształcają się w komparatystów i ukrainistów; coraz więcej osób uczy się języków Unii Europejskiej; konsulaty UE przeżywają stałe obłożenie wnioskujących o wizy; wielu nawiązuje kontakty biznesowe z Europą. Odesyci masowo podróżują do UE, Polski, krajów śródziemnomorskich.

konflikt ten rozładowuje Majdan; to młodzi odesyci, ci rosyjskojęzyczni, organizują „święto wyszywanki”, narodowego stroju ukraińskiego, przebierają w koszulę-wyszywankę pomniki Katarzyny i Richelieu; dzieci na Bulwarze Primorskim piszą listy do ukraińskich żołnierzy; do miasta wkraczają kawiarnie, firmy ukraińskie, w których do klientów mówi się po ukraińsku. Szyldy ukraińskie. – Tego nie było wcześniej. Ale to wszystko nie przekreśla przecież rosyjskojęzycznych dziejów miasta, w którym kultura rdzennie ukraińska też miała swoje wspaniałe etapy i epizody³³. Mieście, które jak podkreślają Ukraińcy, przez setki lat przed aktem założycielskim Katarzyny (1794) istniało jako turecka twierdza i grecka kolonia³⁴. Imperialna, rosyjska Odessa stanowi tylko epizod w takim ujęciu historii grodu.

Czy to jednak znaczy, że Odessa miałaby przejść na język ukraiński? Nie. Wciąż 29 procent mieszkańców określa się jako Rosjanie, na pewno jest ich, Rosjan, więcej; większość deklarujących tożsamość ukraińską mówi w domu po rosyjsku. Jak pewne i trwale są deklaracje tożsamości jednych i drugich? O to trafnie zapyta każdy przybysz.

Odessa jest – parafrazując sławną formułę – jest tam, gdzie jej nie ma: we Francji, w Rosji; i Odessa nie ma tam, gdzie ona rzeczywiście jest, czyli na Ukrainie. Czy tak? Czy Odessa czuje się tym, kim nie jest, a nie czuje tej swej tożsamości, którą ma – słowiańskiej, rosyjskiej i/lub ukraińskiej? A jej wielokulturowość? Odessa okazuje się zmienna jak kameleon: carska, francuska, radziecka, kontrrewolucyjna, ukraińska, rosyjska, żydowska, turecka, grecka, Bóg wie jaka. W odpowiednim momencie jest taka, jaka powinna być. Jaka? Czarnomorska. Jedno, co pewne: Odessa jest znad Morza zwanego Czarnym.

Nie chciałbym mnożyć kalamburów i paradoksów, choć lepiej opisują one fenomen „odesyckości” niżli proste orzeczenia: jest tak a tak. Najpewniej istnieje więc wiele Odess: rosyjska, ukraińska, inne... Wszystkie one spotykają się dziś w przestrzeni, którą jest Odessa położona w państwie ukraińskim. By polityczna przestrzeń w państwie przekształciła się w zadowolone miejsce w państwie, potrzeba czasu. Czy ten czas będzie dany?

f.

„F” jak Francja... Tak! dobrze byłoby poprzestać pisząc o Odessie na romańskich fantazmatach, wyrażających pragnienie wiecznego pokoju w Arkadii sztuki, dobrobytu i pokoju. Albo przywołać jakiś piękny wiersz o mieście i jego Morzu...

³³ Zob. N. Maliutina, *Poetika vyskazyvaniâ v pesah odesskih dramaturgom Anny Âblonskiej i Aleksandra Mardanâ*, Rzeszów 2016; *Dramat w nowych ujęciach teoretycznych. Studia sławistyczne*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2014.

³⁴ Zob. rozprawę Oksany Szupy-Wiazowskiej w niniejszym tomie.

Schody Potiomkina wielkimi krokami
schodzą powoli do świata dziwadł,
gdzie z jaja wykluwa się tłuste niemowlę,
a zaraz za nim,
za jego plecami, wysokie lustra
z wodnego kryształu przyozdabiają
mały skrawek łądu, który pozostał
na słonecznej orbicie po wielkiej
katastrofie kosmicznej,
którą bóg spowodował podczas
tworzenia świata, gdy przez nieuwagę
rozlał kawę bez mleka i niechcący
stworzył Morze Czarne.³⁵

... Ale to wszystko są iluzje, iluzje i tylko iluzje. Odessy nie stworzył Bóg, nie wytrysnęła ona na pustyni za sprawą greckich bogów; nie stworzyła jej iluzja, jaką jest poezja. To poezja o Odessie powstawała zaraz po niej. Kiedy spojrzeć na nią chłodnym okiem, widać, co trzyma to miasto, co przywiązuje tych ludzi: port, Morze i port. Z portu, do portu, w porcie to i tamto. Handel, sprzedaż – kupno, wwóz – wywóz³⁶. Od XIX wieku z Odessy nadchodzą raporty: wyładowano tyle, załadowano... Z łądu w morze, z Ukrainy koleją żelazną do Odessy, Chersonia, Sewastopola... I dalej w świat. Ekonomia. Dzieje się to w miejscu, gdzie wszyscy wszystkim wypowiedzieli pakt o nieagresji: Turcja Bałkanom, Zakaukazie Turcji, Bałkany Austro-Węgrom i Turcji, Rosja – wszystkim, a w końcu Ukrainie. I w takim miejscu świata, by przetrwać, trzeba mieć to *superego*, to wyobrażenie o sobie, które cię buduje i wspiera, by przetrwać. Pracować. Żyć. Odpoczywać.

W Odessie skupiły się nędze i wspaniałości całej Środkowo-Wschodniej Europy, Bałkanów, tureckiej części Azji, Kaukazu i, też, Ukrainy. By tu przeżyć, trzeba, czekając (na co?), milcząc (o czym?), wierzyć, że tu właśnie jest nasze, twoje, moje Miejsce. To znaczy: dom. Ciepły, dobry, owiany macierzyńską troską dom odesytów.

I na przekór wszelkim złościom świata, złośliwościom turystów, zawiściom zazdrosnych sąsiadów odesyci mają prawo myśleć i czuć, że Odessa jest szczęśliwym Miejscem na mapie świata, ich domem.

Tak też myślą i czekają na „to”, co przyjdzie. A co przyjdzie, nikt nie wie. Jeśli przyjdzie, to, jak uczy historia, przyjdzie „to” na jakiś czas.

A potem co będzie? Odessa.

³⁵ P. Skrijka, *Port pasażerski w Odessie*, [w:] tegoż, *Kręta droga do Odessy*, s. 62.

³⁶ Zob. Ł. Zabielski, *Michała Grabowskiego i Apollona Skalkowskiego „Historyczny obraz miasta Odessy”*; M. Rutkowski, *Rozwój, handel i transport odeski w opisie „Gazety Urzędowej Królestwa Polskiego”*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich...*, s. 215-246, 247-268.

Bibliografia

- *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
- *Odessa of 1870s in lithographs of V. Vakrenov*, Seria: „Odessa of XIXth Century in Paintings, Lithographs and Photos”, T. I, red. A. Skokolskiy, V. A. Prodaevich, Odessa 2016.
- P. Herlihy, *Odessa. A History 1794–1914*, Cambridge – Massachusetts, wyd. 2, 1991.
- „Midrasz. Pismo Żydowskie” 2014/4: *Odessa grzechu, handlu i literatury* [nr monograficzny].
- B. Brzostek, *Paryże innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Warszawa 2015.
- P. Kościński, *Politycy i gangsterzy. Korespondencja z Odessy*, „Rzeczpospolita” 1998, nr 87.
- M. Stekel, *Dramat w Odessie*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 19.
- Ch. King, *Dzieje Morza Czarnego*, przeł. Z. Piotrowska, Warszawa 2006.
- Ch. King, *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016.
- Ch. King, *Miasto śmiechu i przemocy: z amerykańskim historykiem Charlesem Kingiem rozmawia Kamil Catus*, „Nowa Europa Wschodnia” 2017, nr 6.
- P. Skrijka, *Kręta droga do Odessy*, wydanie polsko-ukraińskie, Kraków 2016.
- J. Pomianowski, *Sodoma i Odessa. Wariacje, domysły i piosenki na temat „Opowiadań odeskich” Izaaka Babla*, Kraków 2008.

Jarosław Ławski

Faculty of Philological Studies "East – West"
University of Białystok

ODESSA: ODESSITES' IMAGES AND "OTHERS'" NARRATIONS ABOUT THEM

Summary

The author of the paper analyzes the ideas of Odessa's inhabitants about their city and about themselves. These images are very positive and related to the genesis of the city, which was founded by Prince Richelieu at the behest of Empress Catherine the Great in 1794. The imagination of the Odessites raised them to the level of myth: they are descendants of the French, Italian, and European founders of the city, strongly associated with Russian culture, but also peacefully living in a multiethnic community. Other images of Odessa, on the other hand, are held by residents of Western Europe, Jews, or Americans. They are not always favorable, because the memories of pogroms, the Bolshevik Revolution and the murder of Jews during the Second World War are still alive. It is hard to deny, however, that there is a world myth of Odessa – but its meanings, the author of the paper argues, are not one-dimensional.

Keywords: myth of the city, Odessa, Russia, France, Jews, the West

JAROSŁAW ŁAWSKI – prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Dziekan Wydziału Filologicznego UwB. Zainteresowania badawcze: literatura XVIII–XX wieku, faustyzm i bizantyzm, polsko-wschodniosłowiańskie związki kulturowe, relacje geopolityki i kultury, Młoda Polska oraz Czesław Miłosz. Redaktor naczelny Naukowych Serii Wydawniczych „Czarny Romantyzm”, „Przełomy/Pogranicza” oraz „Colloquia Orientalia Bialostocensia”.

Autor wielu książek, w tym: *Wyobraźnia licyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”* (Białystok 1995) oraz *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia* (Białystok 2010). Edytor *Horsztyńskiego Słowackiego* w serii Biblioteki Narodowej oraz III-tomowych *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera. Ostatnio wydał monografię: *Miłosz: „Kroniki” istnienia. Sylwy* (Białystok 2014).

Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN; członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności.